



POLISH SOCIOLOGICAL ASSOCIATION

Warszawa, 14 października 2017 r.

Stanowisko Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Socjologicznego wobec projektu Ustawy o Nauce

Po wnikliwej analizie projektu Ustawy o Nauce, przedstawionej w dniu 19 września 2017 roku, przez Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego, Premiera Jarosława Gowina i prześledzeniu debaty toczącej się wokół ministerialnego projektu reformy nauki, Zarząd Główny Polskiego Towarzystwa Socjologicznego włącza się w nią wskazując problematyczne aspekty projektu, które wydają się nie odpowiadać oczekiwaniom środowiska socjologicznego, reprezentowanego przez PTS oraz szerzej, potrzebom humanistyki i w ogóle nauki w Polsce. Nasze wątpliwości budzi sam proces tworzenia ustawy, podczas którego Ministerstwo niezgodnie z prawdą informowało, jakoby szeroki udział brało w nim środowisko akademickie, podczas gdy projekt powstawał bez konsultacji ze wszystkimi zainteresowanymi i bez poświęcenia jednakowej uwagi zgłaszanym przez nich sprawom. W środowisku naukowym brak jest zgody co do celów i sposobów proponowanej zmiany. Wiele z problemów, z którymi zmagają się nauka w naszym kraju i na które zwracają uwagę ich krytycy, jest boleśnie realnych. Od lat trapi ją niedofinansowanie, uczeni są przeciążeni dydaktyką, a codzienne funkcjonowanie utrudnia im biurokracja, jest to skutek biurokratyzacji nauczania oraz planowania i drobiazgowej sprawozdawczości z działalności badawczej. Uchwalenie proponowanej ustawy nie rozwiąże żadnej z tych kwestii, za to pogłębi i tak już dotkliwie przeciążenie obowiązkami biurokratycznymi.

Przedstawiony projekt zawiera jednak rozwiązania pewnych realnych problemów. Na przychylność zasługuje uregulowanie statusu doktorantów i zapewnienie im stypendiów naukowych, częściowe

ucywiliżowanie zasad zatrudnienia pracowników naukowych, czy stworzenie gwarancji warunków studiowania.

Niestety przedstawiony projekt obarczony jest wieloma wadami. Kluczowy wydaje się problem projektowanego charakteru władzy wewnątrz - i nad uczelnią, ograniczającego niezależność instytucji i podmiotowość społeczności akademickiej. Projekt wprowadza nowe ciało w postaci rady uczelni, w której większość mają stanowić reprezentanci podmiotów zewnętrznych, przy czym procedura nominowania potencjalnych członków rady pozostaje nieokreślona. Nie negujemy potrzeby istnienia gremium nadzorującego gospodarkę uczelni, czy nawet sugerującego kierunki jej pracy, jednak sposób nominowania jego członków winna określać ustawa. Nie do przyjęcia jest proponowany zakres kompetencji rad, mających określać strategię uczelni oraz *de facto* wskazywać ich rektorów (przedstawiając kandydatów uczelnianym kolegom elektorów). Niezależnie od mankamentów obecnej procedury nominacyjnej, rektor jest dziś przedstawicielem środowiska akademickiego. Wybór rektora przez elektorów uczelni spośród kandydatów zaproponowanych przez radę, w połączeniu z obniżeniem wymogów co do pozycji naukowej (skoro rektorami publicznych szkół wyższych miałyby zostawać osoby bez habilitacji) stanowi tego zaprzeczenie. Obie te rzeczy grożą uczynieniem ze szkół wyższych przedmiotu doraźnych rozgrywek o władzę między aktorami zewnętrznymi i upolitycznieniem samego procesu zarządzania uczelnią.

Proponowany przez projekt ustrój uczelni można określić jako system wodzowski, z niekontrolowaną i nierównoważoną przez inne ciała władzą rektora – wyłanianego w toku procedury ułomnej z punktu widzenia demokracji. Wewnętrzne rozdrobnienie uniwersytetów stanowi realny problem, ale jako remedium projekt proponuje faktyczną likwidację podmiotowości społeczności akademickiej. Choć partycypacja kadry naukowej w samorządności nie jest obecnie wielka, zwłaszcza na wyższych szczeblach samorządu uczelnianego, centralizacyjne rozwiązania projektu mogą spowodować jej ostateczny upadek oraz zagrażać konfliktami, w tym politycznymi, w łonie społeczności akademickiej.

Poważny problem stanowi fakt, że ustawa nie jest kompletnym projektem reformy, gdyż w wielu miejscach odwołuje się do przyszłych rozporządzeń Ministra, których treść nie została ogłoszona. Nieznane są, wobec tego, kluczowe zasady ewaluacji uczelni i kierunków, nawet dla już rozpoczętego okresu oceniania. Zastanawiający jest także przewidziany przez projekt, naszym zdaniem, zbyt rozległy zakres dyskrecjonalnej władzy Ministra. Szerzej rzecz ujmując, niepokój budzą nadmierne tendencje centralizacyjne nie tylko wewnątrz uczelni i w systemie nadzoru nad nauką, ale także w samej organizacji nauki, mogące spowodować upadek lokalnych ośrodków akademickich.

Oprócz błędnych i nieprecyzyjnych postanowień o charakterze systemowym, projekt zawiera wiele wadliwych rozwiązań szczegółowych. Elementem nadmiernej centralizacji jest przekazanie senatom uczelni uprawnienia do przyznawania stopni naukowych we wszystkich uprawianych tam dziedzinach, do czego nie mogą być kompetentne. Wbrew deklaracjom o projakościowej naturze projektu, jego uchwalenie oznaczałoby obniżenie kryteriów przyznawania stopni i tytułów naukowych, umożliwiając w przypadku legitymowania się bliżej nieokreślonymi „najwyższej jakości osiągnięciami naukowymi” (art. 182, ust. 2) uzyskanie stopnia doktora osobom, które nie ukończyły studiów wyższych. Niższe są też obecne w projekcie wymagania stawiane doktorom habilitowanym, pozwalając na uzyskanie stopnia naukowego bez wykazania się dorobkiem naukowym (art. 214, ust. 4), drastycznie zaś niższe są kryteria umożliwiające otrzymanie tytułu profesora. W zbyt wielu miejscach projekt przewiduje odstępstwa od obowiązujących reguł awansu naukowego i zatrudnienia na uczelni pod warunkiem posiadania bliżej nieokreślonych „znaczących osiągnięć” naukowych (art. 222, ust. 1, art. 223, ust. 1 pt. 3). Niezdefiniowane są również wymieniane w projekcie „międzynarodowe bazy czasopism naukowych o największym zasięgu” (art. 258, ust. 1, p. 2 oraz ust. 6 p. 2).

Wśród mankamentów projektu trudno pominąć problematyczne rozwiązania dotyczące przewodów doktorskich i habilitacyjnych. Niezrozumiałe jest utajnianie recenzentów w przewodzie habilitacyjnym (art. 216, ust. 5), a niejasny co do swej natury i merytorycznie nie do

przyjęcia jest przymus promotorstwa lub recenzowania rozpraw doktorskich i wniosków habilitacyjnych (art. 178).

Nieakceptowalny jest również zapis, iż nauczycielem akademickim nie może być osoba, przeciwko której toczy się postępowanie o przestępstwo ścigane z oskarżenia publicznego, nie zaś skazana za nie prawomocnym wyrokiem sądowym (art. 120, p. 3).

W ocenie Zarządu Głównego PTS przedstawiony projekt zawiera wiele rozwiązań szkodliwych dla nauki, w tym w szczególności dla humanistyki, jest napisany niestarannie i pełen niedopowiedzeń. W naszej opinii jego uchwalenie nie tylko nie rozwiąże, ale wręcz pogłębi wiele z trapiących ją problemów. W obecnej postaci nie powinien on stanowić podstawy reformy nauki w Polsce.

Za Zarząd Główny Polskiego Towarzystwa Socjologicznego
Krzysztof T. Konecki,
Przewodniczący PTS